

## W TEATRZE

# Gorzki smak na scenie narodowej

**D**ramaturgia Wyspiańskiego jest dla współczesnego teatru prawdziwym K2. Łatwo się w tej wspinaczce zsunąć ze stoku i skrócić kark. W zasadzie samo podjęcie wyzwania powinno zasługiwać na szacunek. O ile rzeczywiście się je podejmie, a nie drepcze wokół szczytu, pozorując wielką wyprawę. Premiera „Akropolis”, która niedawno miała miejsce w Teatrze Narodowym, stanowi rodzaj takich ruchów pozorowanych.

## Lekcja literatury

„Akropolis” to tekst szalenie gorzki. Ożywiając postaci z Katedry Wawelskiej Wyspiański stawiał rodzaj społecznej diagnozy: tracimy swoją tożsamość. Chcemy żyć, nie chcemy już walczyć – codzienność zwycięża idealizm. Czy te treści, przekazane poprzez coraz trudniejsze do odczytania symbole, mogą zabrznieć aktualnie? „Akropolis” musi boleć. Inaczej stanie się nudną lekcją literackiej klasyki.

Tymczasem w przypadku inscenizacji Peryta odnosi się wrażenie, że jedyne na co zdobył się reżyser, to jak najefektowniej zobrazowanie tekstu. Obrazowanie, ilustrowanie, ale nie odczytanie. Zaprzęgnięto do tego celu całą technicznie wyrefinowaną maszynę Teatru Narodowego.

W scenach z Katedry Wawelskiej biją gromy, z nadscenia sypią się iskry, monumentalną scenografię przesłaniają kłęby dymu. W części trojańskiej zza kulis wyływa gigantyczna reprodukcja arrasów, który posłużył Wyspiańskiemu za źródło inspiracji. Podobnie w finale, ubarwionymi olbrzymimi planszami, na które czyjaś niezbyt wprawna dłoń przekopiowała postaci Świętego Stanisława i Kazimierza Wielkiego z projektów witraży Wyspiańskiego.

## Komiks i jasełka

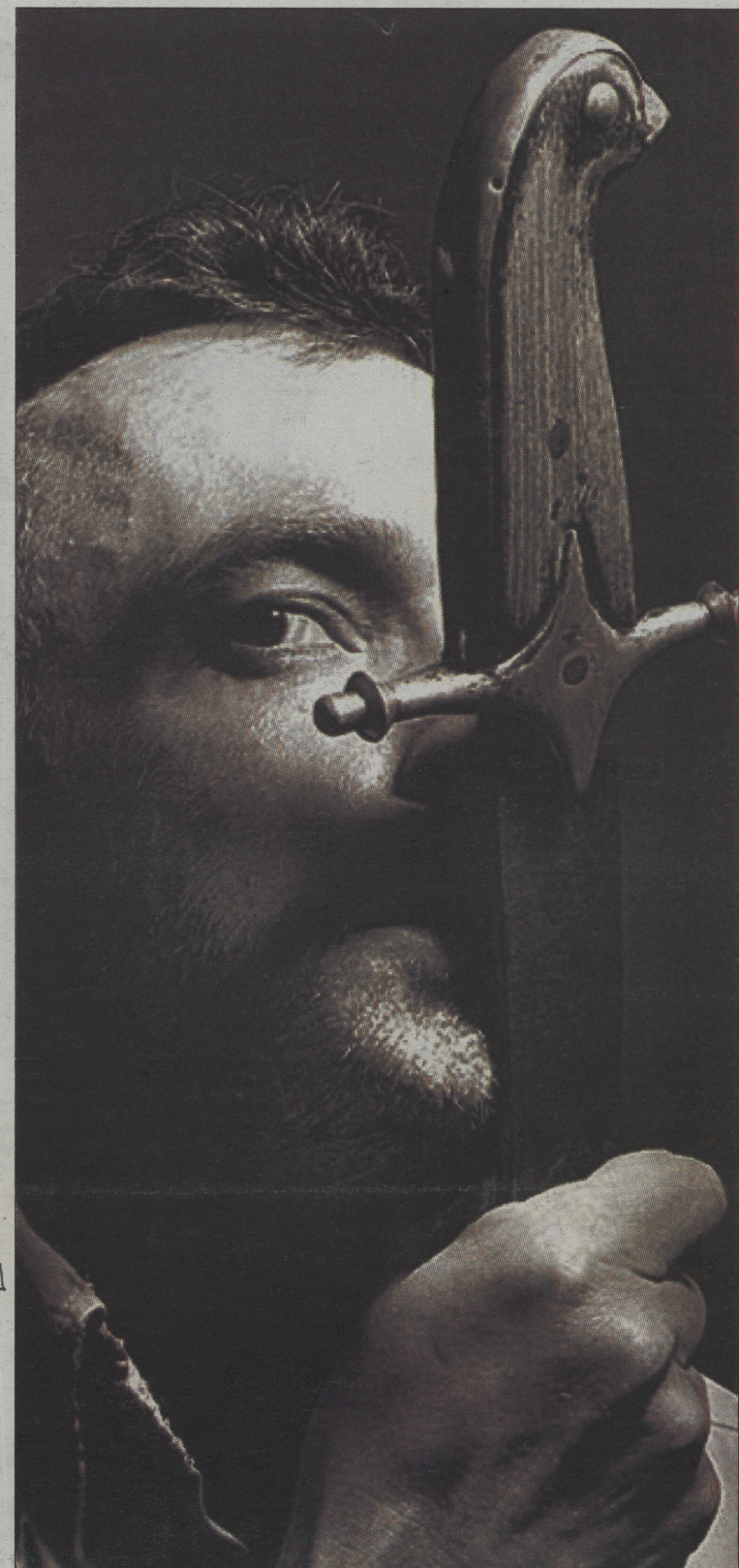
Cała ta gigantomania jest bliska komiksowości. Anioły z części biblijnej wyglądają jak wyjęte z jasełek. Nie wiedzieć czemu Racheli i Lia ustylizowane są na Egipcjanki. Krzysztof Kolberger grający Parysa/Ezawę nosi komiczną perukę. Symbolika dramatu nabiera karykaturalnych kształtów. Przedstawienie razi kiepską grą. Odnosi się wrażenie, że aktorzy są tutaj zagubieni, że nie radzą sobie z zawłościami tekstu, nie potrafią się w nim znaleźć. Jedyne Ignacy Gogolewski – Aktor/Priamus/Izaak potrafił stworzyć wyrazistą postać. Klęska wyzwoleńczego idealizmu to jego prywatna porażka, jego przegrana.

Jakub Janiszewski

Stanisław Wyspiański „Akropolis”,  
reż. Ryszard Peryt, Teatr Narodowy.

Teatr Mały, ul. Marszałkowska 104/122, zaprasza na spektakle w wykonaniu Teatru im. Stefana Jaracza z Łodzi. 27 V zobaczymy „Seks, prochy i rock&roll”, a 28 V „Czołem wbijając gwoździe w podłogę”. Początek o godz. 19.00. Bilety w cenie 15 i 20 zł do nabycia w kasach teatru. **eda**

Dla pierwszych Czytelników, którzy zadzwonią 25 V o godz. 11.10 pod nr 544 07 40 mamy zaproszenia na spektakl.



„Akropolis” odwołuje się do narodowych resentymentów fot. Teatr Narodowy